Rok V. Sobota dnia 16 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 264

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

...A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po... 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. ...czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — ...edaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

A więc: redukcja cen!

Pisaliśmy o tem wiele. Przejrzeliśmy uważnie wszystkie pozycje urzędniczego budżetu, szukając w nim możliwości oszczędnościowych, których konieczność wyłoniła się nagle przed urzędnikami. Szukamy, by trafić na upragnione źródło oszczędności.

Wyżywienie.

Oszczędność w tej pozycji budżetu jest niezbędna, ale nie taka, jak ją czynią obecnie, oszczędzając na żołądkach.

Nadmierna drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, olbrzymia rozpiętość pomiędzy produktami w mieście i na wsi, przedługi łańcuch pośredników, którzy tuczą się krzywdą rolników, sprzedających swe produkty bardzo tanio i nabywców miejskich, odsprzedając im te tanio nabyte produkty po bardzo wygórowanej cenie — oto źródło zła. Tu leży możliwość oszczędności. Lecz nie kosztem żołądków pracowników, a na drodze potanienia artykułów spożywczych.

Ubranie.

Pozycja bardzo drażliwa i prawie nie nadająca się do poczynienia w niej oszczędności. Trudno, urzędnik musi być ubrany przyzwoicie. Nie może stykając się z klijentem razić zaniedbanym ubiorem. Nie potrzebuje być ubrany elegancko — ale porządnie musi. Dziś już chyba nie istnieje zarzut, że urzędnik wydaje na zbędne ubranie — kupuje to tylko, co kupić musi.

Komorne.

Wiele nadziei zamyka się w tej pozycji. Ciasne a drogie mieszkania są zmorą życia urzędniczego: 1 lub 2 izbowe mieszkanie, to siedziba większości urzędniczych rodzin bez względu na ilość członków rodziny. Zapowiedziana obniżka komornego nastąpi bez wątpienia i przyniesie ulgę urzędnikom. Nie zmienią się wprawdzie warunki mieszkaniowe, ale szczupły budżet pracowniczy rozszerzy się coś nie coś.

Opał i światło.

Tu oszczędności mogą być minimalne: można mniej węgla kłaść do pieca, można się grzać nadzieją na przyszłość, lecz trudno gasić światło, gdy dziecko odrabia lekcje, lub gdy pani domu zajęta jest domowemi robotami — szczególnie w zimie. Można jedynie ograniczyć zużycie światła do minimum, uzyskując tą drogą minimalne groszowe jedynie oszczędności. O używaniu grzejników, tak pomocnych w życiu codziennem, mowy być nie może. Dlatego, jak słychać, wiele rodzin urzędniczych zamierza przejść na oświetlenie naftowe, wyrzekając się zdobyczy cywilizacji.

Oświata i kultura.

Trudno wymagać by kulturalny człowiek wyrzekł się dziennika, teatru, czy kina. Nie dopomyślenia jest wprost by w ciężkiem bytowaniu, gnębiony kryzysem, przeżywający codzienną troskę urzędnik, nie mógł znaleźć wytchnienia kulturalnego, nie miał możności choć na chwilę oderwać myśli od codziennych zgryzot.

Gdzie więc szukać oszczędności?

Dochodzimy więc do wniosku, że w szczupłym, aż nadto szczupłym budżecie urzędniczym trudno szukać dalszej oszczędności. Życie samo sprecyzowało to pojęcie: urzędnik doprowadził już sam oszczędności do ostatecznych granic. Dalej już iść nie może. Pozostaje więc zastosowanie całego życia gospodarczego do zmniejszonej zdolności nabywczej jednego z głównych konsumentów — mas urzędniczych.

A więc: redukcja cen!

B. P.

Halina z Hertzów Eisnerowa

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dn. 15 listopada 1935 r. przeżywszy lat 32.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Waszyngtona 22 na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w niedzielę dnia 17 go b.m. o godz. 12-ej w południe, o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Mąż, synek, matka, siostra, bracia i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencyj!

Prowokacyjny wyrok zakończył prowokacyjną rozprawę.

MORAWSKA OSTRAWA. Po dwudniowej rozprawie trybunał w Morawskiej Ostrawie ogłosił wyrok w sprawie harcerza polskiego, Jana Delonga, skazujący go na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, na wydalenie z republiki czechosłowackiej i utratę praw obywatelskich na lat 5(?).

Obrońca zapowiedział apelację.

Wydając ten prowokacyjny wyrok sąd oparł się na zeznaniach konfidentów czeskich.

Reichswehra żąda od Hitlera zbliżenia do Rosji.

BERLIN. Jak słychać przed kilku dniami delegacja Reichswehry oświadczył kanclerzowi, iż w najbliższym czasie należy doprowadzić do zbliżenia między Sowietami a Niemcami.

Poraz pierwszy kanclerz Hitler, który kilkakrotnie odrzucał w przeszłości podobne żądania Reichswery, obecnie miał zachować całkowite milczenie. Ten nagły zwrot Rzeszy do polityki z 1922 roku ma być wynikiem przedewszystkiem polityki francuskiej wobec Sowietów, a następnie wpływu Reichswehry.

Wybory w Anglji.

LONDYN. Wczoraj odbyły się w Anglji wybory do Izby Gmin. Uprawnionych do głosowania było 31,352 869 osób, w tem 16,550,270 kobiet. Z ogólnej liczby 615 mandatów, 40 posłów jest już wybranych bez głosowania przez wysunięcie przeciw nim kontrkandydatów. Pozostało więc go wybrania 575 posłów.

Wyniki wczorajszych wyborów nie są jeszcze znane.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie

TOKIO. Ogłoszenia autonomji prowincji Czahar i Hopei należy spodziewać się lada dzień. Komitetet rządzący 5 prowincyj północnych Chin ma podobno powstać przed 20 ym listopada.

TIEN-TSIN. Gen. Sum Ge Juan. komendat garnizonu w Pekinie wydał rozkaz aresztowania gen. Hsing-Pina, specjalnego delegata marszałka Czang-Kai-Szeka.

CHABAROWSKU. Trybunał wojskowy specjalnej armji Dalekiego Wschodu skazał w Chabarowsku na śmierć przez rozstrzelanie dwóch szpiegów-dywersantów: Sorokina i Babina, którzy przedostali się na terytorjum sowieckie z polecenia misji wojskowej pewnego państwa zagranicznego, znajdującej się w Charbinie.

Aresztowano ich dnia 9 czerwca r.b. na terytorjum pogranicznem z falszywymi dokumentami, bronią, bombami strychniną oraz wielką ilością literatury kontrrewolucyjnej.

Zwycięskie walki Abisyńczyków.

Wojska abisyńskie przeszły do ofensywy.

Wielka bitwa między Makallą a Antolo.

LONDYN. Na froncie północnym toczyły się wczoraj poważne walki Armja włoska prowadziła wczoraj operacje, mające na celu utrzymanie komunikacji pomiędzy poszczególnemi odcinkami frontu włoskiego w prowincji Tigre. Z tego wynika, wojska abisyńskie ujęły wczoraj inicjatywę w swoje ręce. Swiadczą o tem informacje potwierdzone ze wszystkich źródeł.

Kolumna askerów, wspomagana przez oddziały dankalisów pod wodzą płk. Lorenzini, posuwała się na Arbi, mając na celu uwolnienie Arb-Dera od wojsk dedżaka Kasza-Sebat. Akcja ta zmierza do zabezpieczenia lewego skrzydła wojsk włoskich.

W rejonie Gerałta toczono wczoraj walki z wojskami dedżaka Gebrjeta, który przerywał komunikację prawego skrzydła włoskiego z Makallą. Dedżak Gabrjet jest pod rozkazami rasa Seyuma, który znajduje się w odległości półtorej godziny drogi od miejsca wczorajszej bitwy. Bitwa ta rozegrała się na górze Gundi, na której toczył się już krwawy bój w przededniu zajęcia Makalli przez Włochów.

Nad rzeką Dżewa, dopływem rzek Takaze toczy się bitwa pomiędzy Makallą i Antalo. Biorą w niej udział wojska rasa Seyuma, które podobno osiągają sukcesy. Pod Amba-Aladżi koncentrują się wojska abisyńskie i niewątpliwie dojdzie tam do bitwy.

Włosi przyznają, że akcja Abisyńczyków zarówno na prawem jak i na lewem skrzydle frontu północnego, nie jest sporadyczna, lecz planowa i kierowana z Addis-Abeby.

Ogromne straty Włochów,

Ofensywę włoską na froncie północnym uważać można za wstrzymaną — przynajmniej narazie. W ciągu najbliższych dni na front pod Antalo ściągną oddziały armji ministra Malugety, a wówczas, jak przypuszczają korespondenci, rozpocznie się generalne natarcie abisyńskie na Makalle. Technicznej przewagi Włoch Abisyńczycy mogą nie obawiać się, bowiem nietylko tanków, ale nawet artylerji nie można użyć skutecznie w górach Antalo. Okazało się, że trudności transportowe są tak wielkie że wysłane z Makalle baterje artylerji górskiej utknęły w drodze.

Straty włoskie w ciągu ostatnich dwu dni mają być bardzo wielkie. Ilość zabitych i rannych przekracza podobno znacznie liczbę ofiar podczas walk o Makalle, czy nawet o Aduę.

Według informacyj ze źródeł angielskich, wojska abisyńskie na froncie Tigre liczą obecnie 120.000, a posiłki z Dessie nadchodzą.

Na rozkaz cesarza.

PARYŻ Ofensywa na froncie południowym rozpoczęta została na rozkaz cesarza, który polecił gen. Nasibu, by za wszelką cenę utrzymać zagrożone przez Włochów połączenia między Abisynją, a brytyjskiem Somali. Jak wiadomo, tym szlakiem idą do Abisynji największe transporty broni i amunicji.

ADDIS ABEBA. Jeden z dowódców askerów w Erytrei włoskiej przeszedł wczoraj na stronę Abisynji, przeprowadzając ze sobą 1400 ludzi z karabinami 26 karabinów maszynowych i sprzęt bojowy.

Dar Liberji dla Abisynji.

Do Addis Abeby przybył wczoraj poseł nadzwyczajny murzyńskiej republiki zachodnio afrykańskiej Liberji, minister Stanley Cord i w dniu dzisiejszym został przyjęty przez cesarza na specjalnej uroczystej audjencji.

Czarny minister liberyjski oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że Liberja całkowicie solidaryzuje się z Abisynją, gdyż sprawa Abisynji jest sprawą wszystkich czarnych ludzi.

W czasie dzisiejszej audjencji min. Cord wręczył cesarzowi na cele wojenne 20.000 dolarów amerykańskich, jako dar pochodzący od ludności Liberji.

Uroczystość włoska w Makalle.

RZYM. Generał De Bono urzędowo objął Makalle w posiadanie Włoch. Towarzyszył mu w tym akcie minister propagandy, hr. Ciano. Na spotkanie dostojników włoskich wyszedł ras Gugsa w towarzystwie swoich podwładnych i duchowieństwa.

Amunicja dla Abisynji.

ADDIS ABEBA. Przybył tu transport 5 tys. ręcznych karabinów maszynowych i wielka ilość lekarstw. W najbliższym czasie spodziewany jest transport 400 masek przeciwgazowych. Pozatem przybyło 180 skrzyń z materjałem, niezbędnym dla urządzenia warsztatach rusznikarskich, w których naprawiane będą karabiny ręczne i maszynowe.

Transporty włoskie.

RZYM. Odpłynął z Neapolu do Afryki Wschodniej okręt „Italia", który zabrał 1200 ludzi, należących do różnych formacyj samochodowych oraz 230 ton materjałów wojennych. Na okręcie „Achilles" odpłynął transport mułów. Okręty „Marincola" i „Józef" zabrały 2400 ton materjałów. Okręt „Volpi" zabrał sprzęt automobilowy oraz dużą ilość samochodów. Parowiec „Bolzano" oprócz samochodów zabrał transport wagonów kolejowych, liczący zgórą 2000 ton.

Odpłynął ponadto okręt „Lombardia", który zabrał pierwsze transporty dywizji ochotniczej Tevere, złożonej z wybitnych faszystów, b. kombatantów wojny światowej i Włochów zagranicznych.

Zakaz ogłaszania bilansu Banku Włoskiego.

RZYM. Mussolini wydał rozporządzenie, zakazujące ogłaszania sprawozdań kwartalnych Banku Włoch oraz raportów miesięcznych, podających stan finansów państwa.

Wydany przed kilkunastu dniami dekret królewski upoważnia Mussoliniego do zapobiegania wszelkiego rodzaju publikacjom, któreby mogły ewentualnie wpłynąć niekorzystnie na gospodarczą i finansową sytuację Włoch.

Syryjczycy żądają od Francji autonomji.

JEROZOLIMA. 8 stronnictw arabskich Syrji i Libanu, które po odbyciu kongresu w Palestynie postanowiły utworzyć jednolity front, wystosowało do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych pismo dziękczynne, w którem wysuwane są następujące żądania: 1) przywrócenie autonomji narodowej, 2) połączenie wszystkich części Syrji, 3) ogłoszenie ogólnej amnestji polityez. i 4) utworzenie rządu konstytucyjnego.

B. minister Frot spoliczkowany.

PARYŻ. Deputowany Frot, który podczas rozruchów w lutym 1934 roku był ministrem spraw wewnętrznych, został wczoraj na pewnem zgromadzeniu w Boulogne-sur Mer spoliczkowany. W momencie gdy wszedł na trybunę rzucono mu oskarżenie: „Zabójca!" — na co Frot odpowiedział: „Owszem, ale mało jeszcze". W tej samej chwili przyskoczył do niego człowiek i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Jest to lekarz, wiceprezes Aeroklubu w Boulogne.

Król Jerzy wraca do Grecji.

LONDYN. Król Grecji Jerzy II wczoraj o godz. 11-ej wyjechał do Aten via Paryż, po dwunastoletniem wygnaniu. Na dworcu odjeżdżającego króla żegnał książę i księżna Yorku oraz książę Kentu z małżonką. Licznie zebrana na dworcu publiczność zgotowała królowi gorącą owację.

Kontrofensywa abisyńska rozpoczęta.

Przesądni Abisyńczycy obawiają się walczyć podczas pełni księżyca, to też dopiero obecnie, gdy pełnia już minęła zdecydowali się na kontrofensywę. Panuje przekonanie, że ras Seyum nie będzie się więcej cofał, bowiem lepszych pozycyj, niż w górach pod Antalo, nie znajdzie na swej drodze w stronę południową. Włosi muszą obecnie wspinać się w górę, poprzez wąwozy nieraz tak wąskie, że długiemi kolumnami maszerują gęsiego. Spoza skał atakowani są nieustannie przez niewidocznego nieprzyjaciela. W tych też dopiero warunkach mogli się popisać celnością swych strzałów słynni strzelcy abisyńscy.

Trzy patrole włoskie w sile 250 ludzi zaatakowane zostały w jednym z takich wąwozów przez wojowników abisyńskich. Walka trwała zaledwie 20 minut. Włosi nie widzieli ani jednego Abisyńczyka, nie wiedzieli nawet skąd padają strzały i jedynym ratunkiem była dla nich ucieczka. Nie wszystkim jednakże udało się zbiec z pola walki. Z 250 ludzi zdołało się uratować jedynie 80.

Z Adui maszerują do Makalle trzy pułki strzelców alpejskich, które zastąpią piechotę, z największemi trudnościami tylko dającą sobie jako tako radę z górzystym terenem Antalo.

Załamała się ofensywa włoska na froncie południowym.

Mści się pośpieszne tempo marszu włoskiego.

HARRAR. Pod Anelo w okolicach Gorahai kolumna włoska starła się wczoraj z Abisyńczykami, przyczem poległo 12 Włochów, a około 1000 somalisów włoskich dostało się do niewoli. W ręce Abisyńczyków wpadło 6 czołgów.

Miasta Dagabur i Sassabaneh są obecnie w rękach Abisyńczyków.

Ras Desta stoi na czele znacznych sił w rejonie Sidamo i Borbranda na granicy Kenja, zaś pomiędzy Dżuba i Webi Szebeli dedżak Rellemie Merib na czele 30.000 ludzi gotów jest do wkroczenia na tyły wojsk gen. Graziani do Somali włoskiego.

Samoloty włoskie rzuciły wczoraj na Hagar-es-Salami 12 bomb, które wyrządziły dość znaczne szkody. 5 samolotów włoskich bombardowało wojska abisyńskie pod Dżidżiga.

ADDIS ABEBA. Zbyt pośpieszny marsz ofensywny zdaje się mścić na wojskach gen. Graziani. Słabe stosunko wo oddziały zmotoryzowane, nie posiadające należytej łączności z bardzo odległemi bazami operacyjnemi, nie napotykając na żaden opór, zapuściły się zbyt na północ i obecnie nagwałt muszą się wycofywać ze zdobytego, jak się zdawało, kraju.

W okolicach Daggah Bur w dolinie rzeki Fafan oddziały włoskie zaatakowane zostały przez Abisyńczyków i znów utraciły dwa tanki, które się zepsuły podczas ucieczki i załoga ich musiała je pozostawić w rękach nieprzyjaciela.

Z gór na linji Dżidżiga — Warroh — Harrar ruszyła 200 tysięczna armja abisyńska w kierunku na Sassabaneh.

Sąd Najwyższy w Gdańsku uznał ważność wyborów do Volkstagu.

GDAŃSK. Wczoraj Gdański Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie ważności ostatnich wyborów do Volkstagu.

Sąd Najwyższy uznaje wybory do Volkstagu za ważne, z wyjątkium wyborów przeprowadzonych w 17 okręgach.

W uzasadnieniu wyroku stwierdził Sąd Najwyższy, że senat Wolnego Miasta, wbrew obowiązującym prawom, oddał do dyspozycji jednej partji: narodowo socjalistycznej, cały aparat państwowy dla celów propagandowych i agitacyjnych.

Niemniej jednak Sąd Najwyższy stwierdza, że te wykroczenia nie wpłynęły jednak w sposób zasadniczy na przebieg wyborów i wobec tego uznaje wybory jako całkowicie ważne, zmniejszając jednak liczbę głosów, oddanych na partję narodową socjalistyczną w okręgach wiejskich o 10 proc. i w okręgach miejskich o 3 proc.

Sąd Najw. stwierdza, że w tych okręgach, w których wybory uznał za nieważne, nie widzi możności przeprowadzenia nowych wyborów, ponieważ termin możności przeprowadzenia nowych wyborów minął 7 listopada b. r.

200 studentów węgierskich przybędzie na studja do Polski.

WARSZAWA. W wyniku ostatniej wizyty węgierskiego ministra oświaty Homana w Warszawie, i porozumienia kulturalnego, przyjadą do Polski na studja w r. 1936 akademicy węgierscy. Zapowiadane jest przybycie około 200 studentów. Na Węgry udadzą się także polscy studenci.

Dzisiejsze obrady budżetowe Rady Ministrów.

Jak będą opodatkowani pracownicy prywatni.

WARSZAWA. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów znajdzie się preliminarz budżetu.

Oszczędności i posunięcia w zakresie dekretów zrównoważą już w znacznym stopniu budżet tegoroczny, t. zn. obecnie wykonywany. Te oszczędności, względnie źródła dochodów działać będą i przy wykonywaniu budżetu na przyszły rok budżetowy. Już dziś uchodzi za rzecz pewną, że nowy budżet, który do końca listopada, zgodnie z odnośnemi przepisami Konstytucji, wniesiony zostanie do Sejmu — będzie całkowicie i rzeczywiście zrównoważony, a nawet być może przewidywać będzie niewielką nadwyżkę dochodów.

Pozatem konstrukcja nowego budżetu będzie zapewne nieco inna, aniżeli konstrukcje budżetów dotychczasowych. Inowacja polegać będzie na tem, że do nowego budżetu mają być włączone wszystkie fundusze, które dotąd stanowiły oddzielne pozycje, z wyjątkiem dwóch funduszów, a mianowicie: Funduszu Pracy, opierającego się na oddzielnych przepisach i Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

W ten sposób zapowiedź Rządu, złożona w Sejmie przez pana premjera Kościałkowskiego i ministra skarbu p. Kwiatkowskiego na temat konieczności wprowadzenia równowagi budżetu, zostanie pomyślnie rozstrzygnięta.

Poza preliminarzem budżetowym Rada Ministrów uchwali dziś dalsze dekrety, a wśród nich dekret o opodatkowaniu pracowników prywatnych.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów postanowiono nie obniżać do 1.200 zł. minimum dochodu fundowanego podlegającego opodatkowaniu. Minimum to będzie wynosić nadal 1 500 zł. rocznie. Natomiast minimum dochodu niefundowanego, mającego podlegać podatkowi dochodowemu, obniżono do tej samej wysokości, tj. do 1.500 zł. rocznie.

Stawki podatku od dochodu niefundowanego mają się wahać od 1 do 50 procent (obecnie wraz z dodatkiem kryzysowym od 2 procent przy dochodach 2.500 — 4.500 zł. rocznie do 12,9 proc. przy dochodach 27 600 zł. rocznie). Jednak skala ma być rozszerzona tak, że stawka 50 procent dotyczyć będzie uposażeń wynoszących 10.000 złotych miesięcznie. Jak słychać, podwyżka podatku dla grup, zarabiających od 550 złotych miesięcznie wyniość ma około 50 procent, poczem stopniowo będzie wzrastać, tak, że naprzykład przy uposażeniach 2.300 zł. miesięcznie podwyżka wynieść ma już blisko 100 proc.

Wreszcie komitet ekonomiczny ustalił również najbliższy program dalszej swej pracy i rozdzielił między poszczególne ministerstwa nowe zadania, które mają być przeprowadzone do połowy przyszłego tygodnia. Zadania te obejmują m. in. ostateczne przygotowanie tez dotyczących obniżki taryf kolejowych.

Afera paszportowa.

Sprawca nadużyć popełnił samobójstwo.

LUBLIN. W związku z dochodzeniami w sprawie nadużyć popełnionych na tle wydawania paszportów zagranicznych, sędzia śledczy w Chełmie Lubelskim udał się do mieszkania urzędnika starostwa chełmskiego, Wacława Smolikowskiego w celu przeprowadzenia rewizji. W chwili gdy sędzia śledczy zamierzał rozpocząć rewizję osobistą, Smolikowski wyjął błyskawicznie rewolwer i postrzelił się w skroń. Smolikowski zmarł po przewiezieniu do szpitala. W związku z nadużyciami paszportowemi aresztowano w Chełmie Lubelskim i okolicy 6 osób.

Odezwa ks. Prymasa Hlonda do młodzieży.

POZNAŃ. W najbliższą niedzielę Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, zrzeszający w Wielkopolsce kilkanaście tysięcy młodzieży, obchodzi doroczne święto. Z tej okazji ks. prymas Hlond wydał orędzie do młodzieży, któremu przypisują tutaj duże znaczenie społeczne. W orędziu tem ks. prymas pisze o Katolickim Związku Młodzieży Męskiej:

„Od modlitwy nie przeniosą młodziany swoich sztandarów w pustkę życiową. Oni nie od tego, by od ćwiczenia uciekać lub zamykać się w klanowej konspiracji. Pójdą w życie, w tłok, w rozgwar, ale nie będą szukać awanturniczych przygód, i nie będą kłócić narodu, i nie będą osłabiać powagi Państwa, nie będą burzyć ładu, ani szyb wybijać. Nie będą mieć i nie będą głosić nienawiści do nikogo. Nie będą różnić, nie będą oddzielać oni narodu od Państwa, ani Państwa od Kościoła, ani życia polskiego od Chrystusa".

A dalej czytamy:

„I to nie w teorji tylko i zasadach, lecz w realnem życiu Polski ukochanej jako Naród i jako Państwo. W czynnej miłości Chrystusa i Jego królestwa. w czynnej miłości Państwa i jego wielkości, w czynnej miłości Narodu i jego ducha upatrują oni swą zaszczytną życiową służbę".

Wyrok po awanturach antyżydowskich w Grodnie.

GRODNO. W sądzie okręgowym w Grodnie zapadł wyrok w sprawie 17-tu oskarżonych o udział w zajściach antyżydowskich w czerwcu br.

Osk. Alfons Panasiuk skazany został na rok więzienia.

Oskarżeni: Stanisław Kozłowski Wład. Marcinek, Edmund Zygmuński — po 9 mies. więzienia.

Olga Zubowa, Fr. Romańczuk i Piotr Płocki po 6 mies. więzienia.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni. Zubowej, Marciniakowi, Jaroszewiczowi i Płockiemu karę zawieszono na lat 5.

Dekadowy bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. W pierwszej dekadzie listopada obieg pieniężny w Polsce zmniejszył się o 63 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 46,5 milj. zł. do 100,4 milj. zł. bilon zaś zmniejszył się z 417,2 milj. zł. do 403,7 milj. zł.

Ogółem srebro wyniosło 317,4 milj. zł. (w poprzedniej dekadzie 328,7 milj. zł.) nikiel zaś i bronz 86,3 milj. zł. (88,5 milj. zł.).

Zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 7,2 milj. zł. do 446 milj zł. natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 4,2 milj. do 21,5 milj. zł.

Program budowlany powinien być wcześniej ustalony,

WARSZAWA. Zainteresowane sfery gospodarcze zwracają uwagę na konieczność ustalenia programu budowlanego na rok przyszły w najbliższym czasie, gdyż opracowanie wytycznych tego programu już teraz umożliwiłoby wykorzystanie sezonu martwego na opracowanie szczegółowych projektów. Umożliwiłoby to rozpoczęcie robót budowlanych wczesną wiosną, a nie — jak to miało miejsce w tym roku — gdy faktycznie większość przetargów była ogłoszona dopiero w drugiej połowie lata.

Czternastoletnia matka.

CHORZÓW. W Łagiewnikach wielką sensację wywołał fakt powicia dziecka przez 14 letnią Helenę Reininger. — Matka i dziecko czują się dobrze. Zawiadomiona o tem policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia nazwiska ojca, któremu grozi, według ustawy, kara więzienia. Przesłuchana przez policję Reiningerówna odmówiła wyjaśnień.

W kilku wierszach.

— Jak słychać, w niedługim czasie Rząd polski odpowie na złożoną w swoim czasie notę czeską, dotyczącą sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim.

— W pobliżu miejscowości Carlos Maria Naon (Argentyna) pociąg osobowy najechał na przejeździe na omnibus, wiozący 6 ciu pasażerów. Omnibus został doszczętnie zdruzgotany, wszyscy pasażerowie i kierowca zginęli na miejscu.

— Z Nimeś (Francja) donoszą, iż powódź przybiera groźne rozmiary. Tama w Villencuve les Avigon została zerwana. Zagrożona jest również dolina dolnego biegu Rodanu.

Rozruchy w Egipcie rozszerzają się
Szpitale przepełnione rannymi.

KAIR. W szpitalach miejskich w Kairze znajduje się 19 policjantów i 18 demonstrantów — ofiar onegdajszej manifestacji. 9 policjantów jest ciężko rannych. Wszystkie poselstwa strzeżone są przez oddziały policyjne i wojskowe.

KAIR. Wczoraj rano w mieście Tanah doszło do poważnych zaburzeń. Policja dała salwę do tłumu, zabijając jedną osobę i raniąc trzy. W starciu z tłumem 45 policjantów zostało rannych, w tem 13 ciężko.

KAIR. Rozruchy w Kairze wybuchły ponownie po zebraniu, na którem przywódca stronnictwa Wafd Nahas-pasza w obecności 30 tys. osób wygłosił gwałtowne przemówienie przeciw Wielkiej Brytanji. Tłum zaatakował policję butelkami i kamieniami, na co policjanci odpowiedzieli strzałami. Są zabici i wielu rannych. Wszystkie szpitale są zajęte przez rannych.

KAIR, Tłum manifestantów, w liczbie 1500 osób, który podążał z Gizeh do Kairu, został zatrzymany po drodze przez silny oddział policji. Wywiązała się walka, przyczem manifestanci z zaciekłością zaatakowali policjantów, bijac ich pałkami i obrzucając kamieniami. Oficer brytyjski, który dowodził oddziałem policji, dał kilka strzałów do napastników, zabijając czterech z nich. Dopiero po pewnym czasie policji udało się zmusić manifestantów do odwrotu.

Rozruchy rozszerzają się i na inne miasta. W Beni Seuf nad Nilem policja zmuszona była użyć broni palnej wobec atakującego tłumu. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

KAIR. Rząd obraduje nad sytuacją, wytworzoną naskutek rozruchów.

Po wczorajszych rozruchach nastąpiło pewne uspokojenie. W liczbie poszkodowanych budynków znajduje się również konsulat angielski. Rząd wydał odezwę, wzywającą do spokoju, zwracając uwagę na trudną sytuację kraju i na ciężkie następstwa, które mogłyby spowodować rozruchy.

Rząd egipski postanowił zamknąć na tydzień uniwersytet o ile studenci nie uspokoją się i nie zaczną normalnie uczęszczać na wykłady.

Olbrzymia afera korupcyjna
w Czechosłowacji.

PRAGA. Korupcyjna afera dostawy masek gazowych dla armji czechosłowackiej wyrasta do rzędu największego skandalu, jaki kiedykolwiek w tym kraju się wydarzył, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w sprawie tej wnieśli w parlamencie interpelacje przedstawiciele wszystkich stronnictw rządowych, z wyjątkiem klerykałów.

Ciekawą rolę odgrywa w tej sensacyjnej aferze czechosłowackie ministerstwo obrony narodowej, które jak się okazuje, zamówiło w firmie „Fetra" w Napajedli maski gazowe za sumę kilkuset miljonów koron czeskich, nie rozpisując przetargu publicznego.

Modele masek sprowadzono z Anglji i zapłacono większą sumę pieniężną tytułem licencji, mimo, iż modele te są typu już przestarzałego i nie posiadają wogóle prawa do patentu. Są one poprostu bezwartościowe.

Towarzystwo „Fatra" założył syn gubernatora czeskosłowackiego Banku Narodowego, dr. Englisch. W aferę wmieszany jest również syn b. premjera Malypetra.

Członkowi Zarządu naszego Wydawnictwa i kierownikowi technicznemu
p. JÓZEFOWI WOLNICKIEMU
spowodu zgonu Jego nieodżałowanej matki
ś. † p.
WIKTORJI WOLNICKIEJ
najserdeczniejsze wyrazy współczucia wyrażają — Wydawnictwo, Redakcja, Administracja i Drukarnia Słowa Częstochowskiego

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 16 listopada. Edmunda w.
Wschód słońca o g. 6,59. Zachód o g. 15,50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek, Siedmiu Kamiec.

Zgon b. działacza częstochowskiego. Jak dowiadujemy się, w tych dniach w Białymstoku po długich i ciężkich cierpieniach zmarł ś. p. Wacław Chojnacki, b. członek Rady Miejskiej w Częstochowie i b. przew. okręg. komitetu robotniczego PPS.

Zmarły ostatnie 3 lata życia spędził w Białymstoku, gdzie pracował w Magistracie. Przeżył on lat 58.

Ze Szkoły Handlowej. Na walnem zebraniu Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Handlowej dokonano wyboru nowego zarządu Komitetu, w skład którego weszli pp.: Bolesław Rylski — przewodniczący, Jan Sciegienny — zastępca przewodniczącego, Stanisław Pasek — sekretarz, Jan Pyzik — skarbnik, Józef Sączek, Jan Jagiełło i Jadwiga Szwarcowa — członkowie.

Zmiany przepisów służbowych w ubezpieczalniach. Ubezpieczalnie społeczne podały do wiadomości swych pracowników zasadnicze zmiany w przepisach służbowych, które zastosowane zostają od nowego roku. Z tym terminem wprowadzona zostaje konieczność posiadania kwalifikacyj naukowych i zawodowych kandydatów na stanowiska pracowników ubezpieczalni społecznych. Ubezpieczalnie będą miały możność rozwiązywania stosunku służbowego z pracownikiem stałym za 6-miesięcznem wynagrodzeniem, w stosunku zaś do fizycznych za jednomiesięcznem. Nowe przepisy przewidują w wypadku odmowy pracownika w razie przeniesienia — możność rozwiązywania z nim umowy o pracę. W dążeniu do uzyskania oszczędności w budżetach ubezpieczalni wprowadzono znaczną obniżkę wysokości djet dla członków dyrekcji.

Grzywny na raty mogą płacić niezamożni. Do starostw zgłaszają się w ostatnich czasach dość często petenci, ukarani w drodze administracyjnej grzywną, którzy proszą o rozłożenie jej na raty, gdyż nie mogą pokryć jednorazowo przypadającej należności.

Starostwa w wyjątkowych tylko wypadkach zgadzają się na tego rodzaju ułatwienie. Ubiegający się o ulgę muszą udowodnić, iż nie mogą wpłacić należności jednorazowo.

Kanalizacja Zawodzia. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, Fundusz Pracy asygnował 175 tys. zł. na kanalizację Zawodzia. Roboty kanalizacyjne dobiegają już końca i w początku przyszłego roku urządzenia kanalizacyjne będą oddane do użytku publicznego.

Kanalizacja niewątpliwie bardzo wydatnie przyczyni się do uzdrowienia stosunków sanitarnych tej dzielnicy, zamieszkanej głównie przez ludność robotniczą, wpływając przedewszystkiem na oczyszczenie rzeki Warty, którą dotychczas systematycznie zanieczyszczają ścieki ze szpitala, szkół, więzienia i rynku.

Niewątpliwie doniosłe wydarzenie w życiu dzielnicy, dla której proces europejzacji rozpoczyna się stosunkowo dość późno, według wszelkiego prawdopodobieństwa uczczone będzie odpowiednią uroczystością.

Łodzianin wygrywa główną wygraną dolarówki! Wielką sensację nietylko Łodzi, lecz w całej Polsce wywołała główna wygrana w wysokości 12,0000 dol. w złocie, t. j. zł. 106,968, która padła 2 XI b. r. na dolarówkę zakupioną na raty w Gospodarczym Zakładzie Kredytowym w Krakowie przy ul. Florjańskiej 55.

Nadmienić należy, że jest to już druga główna wygrana w tym roku jaką osiągnęli klijenci powyższego Zakładu, albowiem 1.VII b. r. wygrał klijent również główną wygraną.

Ostatnia wygrana spotkała człowieka biednego, drobnego kupca w Łodzi.

Walka z fałszywemi pieniędzmi. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie w sprawie niszczenia fałszywych pieniędzy, które zatrzymywane są przez urzędy państwowe, banki itp.

Fałszywe banknoty mają być przekazywane dla ekspertyzy do Banku Polskiego, zaś monety podrobione do Mennicy państwowej. By uniemożliwić jakiekolwiek nadużycia niszczenia falsyfikatów zatrzymywanych przez urzędy odbywać się będzie w obecności komisji złożonej z przedstawicieli Komendy P. P. i urzędów czuwających nad obiegiem pieniężnym. Banknoty fałszywe mają być palone, a monety podrobione roztapiane.

Najbardziej charakterystyczne okazy będą zachowane dla użytku policji i władz śledczych.

Przesyłki z obelżywemi napisami muszą być wycofane. Poczta wydała okólnik, pozostający w związku z głośnym procesem warszawskiego kupca Halbersztada, który skazany został za obrazę głowy obcego państwa (kanclerza Hitlera) na rok więzienia spowodu zamieszczenia na kopercie listu obraźliwego napisu. Okólnik ten podnosi, że stwierdzono niewłaściwe postępowanie urzędów pocztowych z przesyłkami, pochodzącemi z zagranicy a niedoręczonemi w kraju. Zdarzało się bowiem, iż adresaci zamieszczali na nieprzyjętych przesyłkach niestosowne i obraźliwe uwagi pod adresem kraju pochodzenia przesyłek. W myśl art. 43 ordynacji pocztowej, przesyłki z obraźliwemi napisami muszą być w każdym wypadku wycofane z obrotu.

Tajemnica metamorfoza wódki. W dniu 3 grudnia 1935 r. niejaki Aleksander Bojko przyszedł do sklepu Michała Petrowicza przy ulicy Mickiewicza 2 i kupił buteleczkę wódki wyborowej. Po pewnym jednak czasie zjawił się powtórnie i poprosił o zamianę wódki wyborowej na wódkę zwyczajną.

Kupiec chętnie spełnił tę prośbę i dopiero po kilku dniach w związku z dość przykrym incydentem przypomniał sobie o tej zamianie.

Oto jeden z kupujących zwrócił mu kupioną u niego w sklepie butelkę wódki, oświadczając mu, że zawiera ona zwykłą wodę ulenowską, prawdopodobnie w smaku wyśmienitą, ale nie wódkę.

Wówczas Petrowicz powiązał te dwa fakty i złożył odpowiednie zameldowanie policji.

I być może Bogu ducha winny Bojko został przez Sąd Grodzki skazany na 6 miesięcv więzienia. Skazany jednak odwołał się do Sądu Okręgowego, który pod innym kątem widzenia spojrzał na tę historję i oskarżonego Bojka uniewinnił wychodząc z tego założenia, że od chwili jego bytności w sklepie Pietrowicza do dnia ujawnienia wody w jednej z butelek upłynęło dni kilka i że przez ten czas przez sklep przesunęło się wiele osób, z których ktoś mógł się dopuścić szalbierczej zamiany.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych. Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa, mająca znaczenie ostrzeżenia dla t. zw. kobiet lekkiego autoramentu. Na ławie oskarżonych zasiadła niejaka Helena S., oskarżona z art. 215 k. k. o to, że wiedząc, iż jest chora, w dalszym ciągu poszukiwała przygód „miłosnych". Sąd skazał Helenę S na 6 miesięcy aresztu, lecz ze względu na jej dotychczasową niekaralność zawiesił jej karę na przeciąg lat trzech.

Echa akademji niepodległościowej w Teatrze Kameralnym. Komitet Obchodu Swięta Niepodległości w Częstochowie przesłał dyrektorowi Teatru Kameralnemu, p. Kazimierzowi Brodzikowskiemu podziękowanie treści następującej:

Do JWPana Kazimierza Brodzikowskiemu dyr. Miejskiego Teatru Kameralnego

w Częstochowie.

Odbyta w dniu 11 listopada br. akademja ku uczczeniu rocznicy Swięta Niepodległości, dzięki sprężystemu kierownictwu pana dyrektora wypadła pod każdym względem imponująco.

Nieszablonowo, trafnie i w sposób mistrzowski opracowany program, na który złożyły się fragmenty „Stuletnim Szlakiem", dał widzowi w syntezie dzieje walk o Niepodległość Polski kilku pokoleń, pozostawiając niezatarte wrażenie.

Za tak sumienne opracowanie i wykonanie całości programu, co przyczyniło się do uświetnienia powyższej uroczystości — wyrażamy panu Dyrektorowi, panu reżyserowi Bończy oraz całemu zespołowi teatralnemu podziękowanie.

J. Gąsiorowski
gen. brygady

B. Rogowski
Starosta Powiatowy

J. Mackiewicz
Prez. m, Częstochowy

Z Teatru Kameralnego.

W piątek o godz. 20-ej „Wiosenne porządki" z Zarębińską i Dobrowolskim na czele.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23, oraz w kasie teatru od godz. 7 ej wiecz.

W próbach nowość scen zagranicznych sztuka Sztuartów „Szesnastolatka oraz arcydzieło Juljusza Słowackiego „Kordjan".

Młodociana recydywistka. 19-letnia Marta Czyżewska, bez stałego miejsca zamieszkania, wielokrotnie karana już za różne kradzieże, chodząc po prośbie, w dniu wczorajszym odwiedziła sklep p. Ireny Kaj przy ul. Waszyngtona 59.

W sklepie nikogo nie było, gdyż właścicielka na chwilę wyszła do sąsiedniego pokoju. Zebraczka korzystając z tej okazji, podbiegła do lady sklepowej i wyciągnęła z szufladki 40 zł., poczem szybko opuściła sklep. Właścicielka sklepu jednak, usłyszawszy podejrzane szmery powróciła do sklepu i stwierdziwszy brak pieniędzy, puściła się w pogoń za uciekającą.

Czyżewska została zatrzymana. Przyznała się ona do kradzieży, tłumacząc się, że nie mogła oprzeć się pokusie. Z polecenia Sądu Grodzkiego została ona osadzona w areszcie śledczym.

Przemytnik w potrzasku. Straż graniczna zauważyła na ulicy Hoene-Wrońskiego szybko pędzącego rowerzystę, który na widok prawdopodobnie dobrze mu znanych strażników usiłował ratować się ucieczką i w szalonym pędzie pomknął w kierunku ulicy Pułaskiego. Strażnicy jednak go ujęli i poddali osobistej rewizji, w której wyniku znaleziono przy nim 16 paczek sacharyny, po ćwierć klg. każda, ukrytych w niezliczonych kieszeniach t. zw. „pikówki", czyli specjalnej kamizelki przemytniczej, używanej przy przemycie sacharyny.

Zatrzymany przyznał się do tego, że przemycił sacharynę z Niemiec i przywiózł ją do Częstochowy, aby ją odsprzedać swoim odbiorcom.

Usiłowała pozbawić się życia. W bramie domu Nr. 37 przy ul. Piłsudskiego usiłowała wczoraj popełnić samobójstwo starsza jakaś, ubogo ubrana kobieta, która w tym celu napiła się sublimatu. Przechodzący wówczas lokator tego domu, p. M. zaalarmował pogotowie, które desperatkę przewiozło do szpitala zapasowego przy ul. Washingtona, gdzie pozostaje na kuracji. Stan jej nie budzi obaw.

Desperatką okazała się 44-letnia Stefanja Jamróz, wdowa po robotniku rolnym, który został przed pewnym czasem wydalony z Niemiec, gdzie zajęty był na roli w ciągu szeregu lat. Jamrózowa pochodzi z powiatu lublinieckiego. Do Częstochowy przybyła w celu odszukania jakiegoś ze swych krewnych, który, jak się okazuje, opuścił przed kilku miesiącami Częstochowę.

Mówi się, pisze, gwałt podnosi...

Mówi się, pisze się, gwałt podnosi i prawo głodu wypomina... Mimo to.

W jednem z pism czytamy:

„W Łodzi odbywa się wystawa p. n. „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą".

Do prac przygotowawczych, związanych z urządzeniem tej wystawy, organizatorzy zaangażowali kilku tapicerów, malarzy, kreślarzy, urzędniczkę i gońca.

Poza urzędniczką, wszyscy zaangażowani byli bezrobotnymi, wyczekujacymi od dłuższego czasu pracy.

Przyjętą urzędniczkę zaś była żona starosty R., która pracowała z pensją 250 zł. miesięcznie!"

Po tej cytacie kropki postawić nie można.

Bo jednak i tu i tam i owdzie ciągle się jeszcze słyszy o pracujących zarobkowo żonach zarobkujących mężów, o szwagrach, kuzynach, kuzyneczkach, wpychanych na intratne stanowiska. Wyśledzić trudno, jaką drogą ciekną. Zjawiają się nagle na zgóry upatrzonych stanowiskach, poprzednio im już naszykowanych przez możnych krewnych. I odrazu się przyjmują, jak parząca pokrzywa. Kolejność jest zachowana: najpierw redukcja miejscowycg pracowników miejscowych, a później obsada tych miejsc zamiejscowymi krewnymi, kuzynami i ich przyjaciółmi.

Miłość rodzinna, solidarność przyjacielska to piękna cnota, ale nie wtedy, gdy spycha ona na dno nędzy nie kuzynów i nie przyjaciół osobistych, którzy również prawo do życia i do zarobku mają.

Nowe ogniska promieniowania oświaty pozaszkolnej.

Zarząd Miejski w trosce o intelektualny poziom licznych rzesz ludności, żądnych światła wiedzy z dniem 1 grudnia przystępuje do uruchomienia Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego. Mniej więcej w jednym i tym samym czasie uruchomionych zostanie 5 filij Uniwersytetu: w Rakowie, na Ostatnim Groszu, Stradomiu, Zawodziu i Częstochówce.

W odróżnieniu od lat poprzednich, Zarząd Miejski w tym roku wprowadzi na M. U. P. dość daleko idące inowacje. Dotychczas bowiem Miejski Uniwersytet Powszechny był placówką oświaty pozaszkolnej o charakterze otwartym. W praktyce sprowadzało się do tego, że na wykłady mógł uczęszczać każdy, kto chciał i kiedy chciał, wykłady zaś nie obejmowały żadnego ściśle określonego cyklu nauki.

Praktyka wykazała, że dotychczasowy system nie daje najlepszych wyników i że należy jednostki z pewnym cenzusem i silną żądzą uzupełnienia niedoborów swego szkolnego wykształcenia oddzielić od przypadkowych słuchaczy.

Wobec tego dla słuchaczy Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego wprowadzony zostaje minimalny cenzus w zakresie 7 oddziałów szkoły powszechnej, oraz cenzus wieku — od lat 18. Wykłady odbywać się będą od 1 grudnia b. r. do 1 maja 1936 r. 2 razy w tygodniu po 2 godziny dziennie. Ogólna ilość godzin wykładowych wynosi 80. Każdy słuchacz, odpowiednio do swoich upodobań i zainteresowań, będzie mógł wybrać ten lub inny cykl: społeczny, matematyczny lub filologiczny. Dobór personelu nauczycielskiego powierzony został miejsk. wydz. oświaty i kultury.

Zapisy na Uniwersytet przyjmują w godzinach urzędowych kierownictwa szkół powszechnych Nr. Nr. 14, 20 i 21. Niezależnie od tego w 7 punktach miasta, a mianowicie w szkole powszechnej Nr. 20 w Rakowie, Nr. 17 na Ostatnim Groszu, Nr. Nr. 10 i 22 na Zawodziu, Nr. 21 na Stradomiu i wreszcie Nr. 14 na Częstochówce odbywać się będą wykłady o charakterze otwartym, czyli przystępne dla wszystkich bez różnicy cenzusu i wieku. Przedmiot wykładu stanowić będą nowe aktualne zagadnienia i sprawy.

4 osoby śmiertelnie poparzone

przy ratowaniu dobytku z płonącego domu.

We wsi Biała pod Wieluniem wybuchł groźny pożar, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa.

Pożar powstał, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w zagrodzie Bronisława Markiewicza i przeniósł się następnie na zagrodę Józefa Grabińskiego. Obie zagrody doszczętnie spłonęły.

W czasie ratowania dobytku w domu Markiewicza zawalił się płonący sufit oraz ściana, przygniatając Władysława Stoka, Józefa Belga, Józefa Byczaka i Stanisława Napieraczyka, którzy zostali straszliwie poparzeni. W stanie beznadziejnym przewieziono wszystkich czterech do szpitala.

Złodziej w fabryce. Robotnik fabryki „Union-Textile" (Motte), Jan Wolański, zam. przy ul. Piastowskiej Nr. 55 na Stradomiu został wczoraj ujęty na kradzieży przędzy wełnianej z fabryki. Nieuczciwy robotnik, który zdążył już skraść 12 szpulek przedzy. został przez dyrekcję niezwłocznie usunięty i oddany w ręce policji.

Przemyt. W nocy dnia 14 bm. na ulicy Narutowicza zatrzymano 16 letniego Srula Dukata (ul. Narutowicza 56), przy którym znaleziono 4 nowe zapalniczki i 24 kamienie do zapalniczek, pochodzenia zagranicznego.

Protokuły. Za drobne wykroczenia administracyjne spisała policja 12 dooiesień karnych, a między innemi na Mendla Rozencwajga i Chemję Rezenowicza, zam. w Suwałkach, za handel kilimami bez koncesji.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 16546, 21876, 27611, 29694, 34422, 34518, 36480 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Złodziejka w potrzasku. Zatrzymana została Marta Czyżewska, pochodząca z Kawodrzy, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, która dokonała kradzieży 40 złotych z szuflady w sklepie Ireny Kaja, przy ul. Waszyngtona Nr. 59.

Z RADOMSKA.

— **Święto Niepodległości w Radomsku.** W przeddzień Swięta Niepodległości o godz. 12.30 przy zapełnionej sali „Kinema" odbyła się uroczysta akademja. Na urozmaicony program złożyło się w pierwszym rzędzie obszerne, świetnie wygłoszone przemówienie okolicznościowe posła p. Dominika Dratwy, który w emocjonujący i sugestywny sposób związał radosne Swięto Niepodległości z osobą Józefa Piłsudskiego, wskrzesiciela i budowniczego Państwa oraz wychowawcy narodu. Przemówienie posła, obdarzonego niepospolitym talentem oratorskim i wysoko cenionego przez nasze społeczeństwo, nagrodziła publiczność hucznemi, niemilknącemi oklaskami. Powodzeniem cieszyły się również produkcje muzyczne chóru i orkiestry stow. śpiew. „Moniuszko" pod dyr. p. Dawida oraz efektownie wystawiony przez gimn. J. Chomiczówny obraz sceniczny „Zywe dzwony". W akademji wzięła również udział orkiestra Str.Pożar., która odegrała hymn państwowy.

— **Zabójca Józefa Wilczka ujęty.** Sprawca zabójstwa Józefa Wilczka, rzeźnika z Częstochowy, został przez policję ujęty.

Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska zabójcy narazie nie podajemy.

— **Pożar we wsi Zapolice.** W zagrodzie Stanisława Drzazgi ze wsi Zapolice, gm. Dmenin wybuchł pożar, który strawił stodołę ze zbożem i szopę. Straty wynoszą 740 zł.

Przyczyna pożaru narazie nie znana.

— **Trup nieznanej kobiety w lesie.** W dniu 12 b.m. znaleziono w lesie wsi Radziechowice trupa nieznanej kobiety, liczącej 55 — 60 lat. Smierć zmarłej, jak ustalono, nastąpiła w nocy dnia 11 b.m. w czasie snu.

Policja prowadzi dochodzenie.

— **Amatorzy cudzych ryb.** Zygmunt Zaborowski z majątku Masłowiec zgłosił policji o dokonanej na jego szkodę kradzieży 32 sztuk ryb.

W czasie przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży tej dokonali 4 ej mieszkańcy Masłowic: Roman Olczyk, Walenty Mikołajczyk, Tadeusz Sobiński i Józef Olczyk, od których skradzione ryby policja odebrała i zwróciła poszkodowanemu.

Swięto Niepodległości w Kłobucku. Uroczystość uczczenia 17-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości Ojczyzny rozpoczęła się w dniu 10 listopada uroczystym capstrzykiem. Uformowany pochód z różnych organizacyj z orkiestrą na czele przemaszerował przy świetle pochodni przez ulice miasta, by przypomnieć mieszkańcom nadejście, tak ważnej w dziejach Ojczyzny naszej, chwili. Następnie udano się na Rynek miasta, gdzie wmurowana jest tablica z wyrytemi nazwiskami poległych w walkach niepodległościowych. Tutaj burmistrz miasta p. R. Kuryłło w krótkich, a jędrnych słowach przypomniał zebranym słuchaczom o dniu jutrzejszym i jego znaczeniu, poczem zapalono tradycyjny stos, przy którym odczytano nazwiska poległych. Nastąpiła cisza jeno „Poległ na polu chwały" jak głuchy dzwon brzmiało wkoło W dniu 11 listopada, prastary gród Długosza obudził się w nowej szacie — pełnej radości i wielkiego nastroju. Widać było na twarzach to zrozumienie chwili. Widać było radość, a zarazem tę nieubłaganą stanowczość — cicho szeptaną przez usta „Nie damy ziemi".

Po Mszy św., w której wzięły udział wszystkie organizacje i młodzież szkolną, uformowany pochód przez komendanta całości ppor. rez. Zięciaka ruszył wraz ze sztandarami przez ulice na Rynek. — Tutaj już tłumy mieszkańców ze wzrastającą niecierpliwością oczekiwały na rozpoczęcie uroczystości.

Na trybunę wszedł b. legjonista i oficer p. Kumorek, by w pięknem, a zaiste żołnierskiem ujęciu, przesunąć przed oczyma słuchaczy obrazy, z minionych dni walk o wolność Ojczyzny, by na ich tle następnie uwypuklić i odźwierciadlić rolę Tego, który zdarł z rozszarpanej Polski piętno niewoli. Prelegent, czerpiąc materjał z własnych przeżyć, umiał porwać słuchaczy i żywo uwydatnić znaczenie tej chwili, by następnie myśli wszystkich pchnąć do trumny Tego, któremu zawdzięczamy Wolność, a obecnie spoczywa wśród królów na Wawelu. Po przemówieniu odbyła się defilada, po której młodzież szkolna udała się na uroczysty poranek jej staraniem urządzony.

Wieczorem w sali straży odbyła się akademja, urządzona staraniem organizacyj z miasta a przedewszystkiem oddziału żeńskiego Zw. Strzeleckiego, który wypełnił w większości program. Należy tutaj podkreślić żywe zainteresowanie się urządzeniem akademji i bezinteresowną pracę w związku p. A. Piechurskiej, która ze swojemi członkiniami w pięknej inscenizacji pieśni legjonowych, przesunęła przed oczyma słuchaczy obrazy walk i życia bohaterów wolności wywołując tem łzę radości u tych, którzy na to wszystko patrzeli i przeżyli Referat na temat aktualny wygłosił p. Gajzler.

Konkurencja chałupników. Walka konkurencyjna pomiędzy rzemieślnikami i chałupnikami przybrała ostry obrót. Rzemieślnicy występują energicznie przeciwko chałupnikom, którzy przyjmują robotę od odbiorców detalicznych, względnie wyrabiają towary i następnie sprzedają je na targach, jarmarkach i t. d. Zwłaszcza dotyczy to obuwia.

Cechy szewckie stwierdzają, iż na jarmarkach pojawiają się chałupnicy, rozkładają stragany i sprzedają obuwie własnego wyrobu pomimo, że zgodnie z prawem przemysłowem nie mają żadnych uprawnień do tego rodzaju „obrotów". Chałupnik zgodnie z ustawą może tylko wykonywać roboty dane mu przez kupca lub rzemieślnika, nigdy jednak nie może konkurować z rzemieślnikiem. Chałupnik nie posiada karty rzemieślniczej nie opłaca podatków, nie ponosi ciężarów ubezpieczeń społecznych. To też konkurencja chałupników z rzemieślnikami odbywa się w płaszczyźnie nierównych warunków.

Z inicjatywy cechów szewckich projektowane jest powołanie komisyj, które wraz z delegatami władzy przemysłowej pierwszej instancji objeżdżać będą wszelki jarmarki i „wyławiać" nielegalnych konkurentów.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kiepskie sztyblety.

— Robota robocie nie równa! — mówił pan Antoś Bielas, siedząc na ławeczce przed bramą. — Wchodzi człek, na ten przykład, do sklepu i prosi o co dobrego. Moniaczki gołą ręką płaci, kupione rzecz zabiera i do domu zapycha. A dopiero po jakimś czasie wychodzi, że kupił paskudztwo.

Ja to żadnej nawalanki się nie obawiam, ponieważ, że na robocie się wyznaję. Ot, naprzykład, te sztyblety, już dwa lata je noszę, a wygląd mają jak nowe.

Słuchacze pomacali buty pana Antoniego i długo z zachwytem kręcili głowami.

— Co to jest, psia wątróbka—rzekł pan Wincenty Kaczkowski — że u nasz w Polsce każdy jeden chciałby drugiego ocyganić. Swiniobójca śkapskie mięso naszemu bratu wtyka, męczybuła z kilowego bochenka chleba zawsze musi z parę deka urwać, a butolog, choroba, gdzie może tam techturowe zelówki uskutecznia.

— Osobliwie na śtybletach można się naciąć. Ja to, chwalić Bóga, niuch mam taki, że co kupię, to dobre. Te śtyblety, co je noszę, to już dwa lata mają.

— To i moje także samo! — wtrącił ktoś.

— I moje!

Pan Bogumił Kopiec, który milczał przez cały czas, słuchając uważnie rozmowy, westchnął ciężko i rzekł.

— Ja, jakem w zeszłym miesiącu śtyblety kupił, to je raptem dwa tygodnie nosiłem i już w nich chodzić nie mogie.

— O, psiakość słoniowa! — zaklęli ze współczuciem słuchacze. — Musi papierowe byli. Któren to szewc panu taki towar wkleił?

— Mikułowski Stefan.

— A to kanciarz dopiero.

* * *

Niewinna powyższa rozmowa miała zupełnie niespodziewane zakończenie. Mianowicie pan Stefan Mikułowski poinformowany o wszystkiem przez jakąś usłużną osobę, zaskarżył pana Bogumiła o oszczerstwo.

— Kłamie jak pies, proszę sądu — wołał oskarżyciel na rozprawie — skoro jeżeli mówi, że już po dwóch tygodniach w moich śtybletach chodzić nie mógł. Swici drań i o wiele go pan sędzia do mamra nie wsadzi, znakiem tego nie masz w Polsce sprawiedliwości!

— No i co? — zwrócił się sędzia do oskarżonego. — Tylko dwa tygodnie pan te buty nosił?

— Niedłużej, panie sędzio! — odparł stanowczo pan Bogumił. — Zara po dwóch tygodniach złodzieje mi śtyblety gwizdli.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

△

Jutro w „Słowie" obrazek p. t. „100 proc. niewinności".

Zdrowie i higjena.

Przeziębienia — groźne niebezpieczeństwo jesieni.

Organizm ludzki jest stale narażony na najrozmaitsze czynniki szkodliwe, do których w pierwszym rzędzie należy drobnoustroje chorobotwórcze, znajdujące się w olbrzymich ilościach dookoła i wewnątrz nas. Bakterje te czyhają tylko na jakąś chwilę słabości organizmu, któraby pozwoliła im na wtargnięcie do jego tkanek i spowodowanie choroby. W związku z tem ustrój nasz posiada cały szereg subtelnych czynników ochronnych, mających za zadanie obronę przed szkodliwemi czynnikami. Jednakże istnieją stany, w czasie których siły obronne organizmu ulegają czasowemu osłabieniu. Do stanów takich należą właśnie t. zw. przeziębienia.

Organizm ludzki posiada stałą temperaturę. Nic więc dziwnego, że w zależności od temperatury otaczającej nas atmosfery, jesteśmy stale narażeni bądź na przeziębienie, bądź na oziębienie całego ciała. Wrazie gorąca—aby uniknąć przegrzania — ustrój nasz stara się oddać jaknajwięcej ciepła otoczeniu, co osiąga przez rozszerzenie naczyń skórnych, przyśpieszenie oddechu, słabą pracę mięśni, pocenie się; albowiem wszystkie te czynniki bądź powodują bezpośrednie wydzielanie ciepła, bądź też, zwiększając dopływ ciepła wewnętrznego do powierzchni ciała, przyczyniają się do wzmożenia oddawania ciepła otoczeniu.

Wyobraźmy sobie teraz, że na taki przystosowany w danej chwili do wydzielania znacznych ilości ciepła organizm — podziałało nagle zimno. Organizm musi nagwałt wprowadzać w ruch swe urządzenia regulujące — wprost przeciwne działaniu, naczynia skórne powinny się zwęzić — zwolnieć a serce musi zacząć silniej pracować, jednocześnie zawarte w skórze mięśnie kurczą się— stąd t, zw. uczucie dreszczowe — aby zmniejszyć powierzchnię promieniowania, ciepła do otoczenia.

Jednakże, jeżeli takie przejęcie od zimna było zbyt raptowne — niezawsze środki regulujące wymianę ciepła są w stanie nadążyć w spełnieniu swego zadania, a ustrój traci nagle zbyt wiele ciepła. Powstaje wówczas t. zw. przeziębienie.

Największą ilość przeziębień spotykamy w okresach jesiennych i wiosennych: bowiem temperatura zmienia się często nietylko z dnia na dzień, ale i nawet z minuty na minutę, wystarcza niekiedy przejść ze strony słonecznej na ocienioną, aby doznać niemiłego uczucia dreszczu.

Przeziębienie jako pewien stan osłabienia naszego organizmu, ułatwia więc zakażenie go drobnoustrojami i uspasabia do powstania w nim pewnych chorób. Do najpospolitszych chorób z przeziębienia należą: nieżyty dróg oddechowych, a więc katar nosa i oskrzeli, następnie grypa, angina, zapalenie płuc.

Jeśli chodzi o środki. jakie nas mogą ustrzec od przeziębień, to przedewszystkiem trzeba pamiętać o wzmożeniu sprawności naszego aparatu ochronnego co możemy osiągnąc zapomocą racjonalnego hartowania ciała; gimnastyke, sporty, ruch na świeżem powietrzu, nacieranie zimną wodą, chłodne natryski i kąpiele itp.

Celem unikania bezpośredniego wchłaniania do płuc zimnego i zanieczyszczonego powietrza — należy oddychać przez nos, w którym wdychane powietrze zostaje odpowiednio ogrzane oraz oczyszczone z zawartych w niem pyłów. Niestety, nie wszyscy zdają sobie sprawę ze znaczenia oddychania przez nos i często zwłaszcza przy lekkiem zakatarzeniu, lenią się sięgnąć do kieszeni po chustkę od nosa i oddychają ustami. Ważnemi czynnikami w unikaniu przeziębień są również odpowiednio dobrana odzież oraz należyte warunki mieszkaniowe.

Z KRAJU.

Patrol K. O. P.
zastrzelił przemytnika.

Na granicy polsko-litewskiej w powiecie wileńsko-trockim patrol KOP-u postrzelił 2 przemytników, w czasie gdy przemycali krowy z Litwy do Polski. Jeden z nich Konstanty Gleb z Okmion, ranny w nogę został umieszczony w szpitalu trockim, drugi zaś ciężej ranny Antoni Witkowski zdołał przedostać się na stronę litewską, gdzie w odległości 100 mtr. od granicy zmarł. Litewska straż graniczna zabezpieczyła zwłoki do czasu przybycia komisji.

Okradł
Ludwika Solskiego.

Niemiła przygoda spotkała bawiącego we Lwowie od miesiąca znakomitego artystę Ludwika Solskiego. Gdy mistrz Solski szedł na koncert Towarzystwa Muzycznego wyciągnął mu kieszonkowiec portfel z 170 zł. Policja wdrożyła dochodzenia.

Awantury na U. S. B.

W Wilnie miało ostatnio miejsce kilka wybryków młodzieży akademickiej, zaagitowanej przez endeków. M. in. do jednej z sal wykładowych w gmachu Instytutu im. Jędrzeja Sniadeckiego, gdzie kilku studentów odbywało ćwiczenia z fizyki, wdarła się grupa studentów, przeważnie z innych wydziałów, którzy z okrzykami antysemickiemi potłukli część naczyń z chemikaljami oraz zniszczyli niektóre prace przygotowane przez studentów, przeprowadzających doświadczenia chemiczne. Natychmiastowa osobista interwencja rektora U. S. B. prof. Staniewicza uspokoiła awanturników. Pozatem wczoraj i dziś w paru miejscach do sklepów i restauracyj żydowskich rzucono próbówki z cuchnącym płynem.

Szantażował
zakochane pary.

Przed sądem karnym w Stanisławowie odpowiadał Włodzimierz Biliczek, oskarżony o przywłaszczenie sobie uprawnień funkcjonarjusza policji. Biliczak jest tym osobnikiem, który w ciągu ub. lata grasował w parku miejskim w Stanisławowie, dopuszczając się na wielu osobach szantażu. W godzinach wieczornych zaszywał się on w gęstwinach parku, skąd obserwował siedzące na ławkach parki, a następnie przystępował do siedzących i przedstawiając się za wywiadowcę policji państwowej, wyłudzał rozmaite kwoty, grożąc skompromitowaniem.

Na rozprawie stwierdzono z karty karnej Biliczaka, że był on już karany 6 miesięcznem więzieniem za podobne szantaże, uprawiane w parku stanisławowskim przed dwoma laty, oraz na dwa lata więzienia za zbrodnię zniewolenia. Obecnie sąd skazał go na 1 rok bezwzględnego więzienia za uprawianie procederu szantażowego.

Długoletnie więzienie
dla zabójców policjanta.

Sprawa Jana Kubika i Piotra Staronia oskarżonych o zamordowanie policjanta Marjana Kowalskiego i kupca Icka Jakubowicza, która toczyła się przed sądem apelacyjnym w Warszawie, zakończyła się zatwierdzeniem wyroku pierwszej instancji. Kubik otrzymał 12 lat więzienia, a Staroń 14 lat więzienia.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Ilu mieszkańców ma ziemia?

Według najnowszych obliczeń Międzynarodowego Instytutu Statystycznego ziemię naszą zamieszkuje obecnie dwa miljardy ludzi.

Mimo ofiar wojny światowej w ciągu ostatnich 15 lat liczba ludności wzrosła o 400 milj. dusz.

Kłopoty językowe Japonji.

W Japonji istnieją obok siebie trzy różne języki. Najpierw mowa piśmienna, która się od mowy potocznej tak bardzo różni, że analfabeta nie może jej zrozumieć. Ale też i mowa potoczna ma swoje dwa narzecza: męskie i kobiece, które wykazują znaczne różnice. Radjo japońskie stało więc przed wielkim dylematem, jakiego użyć języka. Zdecydowano się wreszcie stworzyć nowy język, który jest mieszaniną wszystkich trzech.

Wynikiem tego eksperymentu jest fakt, że: wszyscy Japończycy narzekają, że nie rozumieją, co się do nich przez radjo mówi.

Kary za całowanie się.

W Genui, we Włoszech skazano parę kochanków na 3 miesiące aresztu, za to, że całowała się publicznie. Zakaz całowania się w publicznych miejscach istnieje nietylko we Włoszech, ale i w Hiszpanji, miastach południowo-amerykańskich, a nawet w niektórych Ameryki Północnej. W Bostonie aresztowano studenta uniwersytetu, a sędzia pokoju, w myśl prawa, obowiązującego jeszcze w 17 wieku, skazał go, razem z narzeczoną za całowanie się w restauracji, na 15 dni aresztu. Karę naturalnie odbywać będą oddzielnie. Jak więc w Polsce jesteśmy liberalni. Całować się można wszędzie, ile się tylko zechce.

Partja Komunistyczna w Rosji Sow. liczy 1,8 milj. członków.

Centralny Komitet Partji Komunistycznej w Rosji Sow. komunikuje, że liczba członków wynosi 1.872,000 Do tej liczby dochodzi 4,5 milj. młodych komunistów. Ze wszystkimi pomocniczemi organizacjami liczba komunistów wynosi 30 milj., a zatem tylko 1/6 ogółu ludności Rosji.

Śmierć dziecka wskutek zatrucia alkoholem.

Na Węgrzech w miejscowości Nyir belten, zmarło 3-letnie dziecko, wypiwszy więcej, niż jeden litr wina. Sekcja zwłok wykazała zatrucie alkoholem. Przeciwko rodzicom wdrożono dochodzenia, czy zachodzi przypadek, czy też lekkomyślność rodziców.

Dwie historyczne cele.

Dwie historyczne cele można jeszcze obecnie zwiedzić Jedną w klasztorze San Francisco del Desserto na małej wyspie pod Wenecją. Był tam w r. 1220 więziony przez kilka miesięcy św. Franciszek z Asyżu. Druga znajduje się około Aten, gdzie przed śmiercią w r. 339 przed nar Chrystusa spędził ostatnie chwile Sokrates.

Jedna kobieta matką wsi.

W Portugalji, w jednej z miejscowości zmarła 90-letnia staruszka, która swojemi dziećmi i wnukami zaludniła całą wioskę. Przed 62 laty osiedliła się ona na kawałku gruntu, odziedziczonym po ojcu, na którym rozpoczęła gospodarkę ze swoim mężem. Zdrowo wychowanych 14 dzieci, dało 59 wnuków. Dalej urosło 82 latorośli. Wszyscy osiedlili się w pobliżu matki i rodziców, tak, że cała wioska składała się tylko z najbliższych krewnych.

Wrażenia z Honolulu.

Jak naprawdę wygląda Hawai, raj świata.

Znamy wszyscy te słodkie cukierkowo pocztówki, widokówki i obrazki przedstawiające Hawaji, raj świata.

Znamy dobrze te rozdzierające tkliwe, sentymentalne tanga, opiewające czar tego kraju. „Kwiat Hawai", „Czar-Hawai", tak nazywają się te sentymentalne, przesłodzone piosenki, brzmiące jednakową melodją we wszystkich dancingach świata.

Biura podróży na całym świecie rozwieszają na ścianach swoich poczekalni barwne, nasycone słonecznym kolorytem plakaty. Palmy, ananasy, dziewczęta w wieńcach kwiatowych na szyi, księżyc zatapiający się w złocistej od blasku wodzie, wszystko to wystylizowane, jak najdokładniej, wyidealizowane na słodko, ma nam dać pojęcie właśnie o raju świata, o Hawai.

Jak ten raj naprawdę wygląda?

Zacznijmy od początku. Okręt zbliża się do Honolulu, stolicy archipelagu. W przezroczystem powietrzu z szumem i warkotem motorów płyną wielkie samoloty amerykańskie.

Na spotkanie okrętu wypływa stado motorówek. Siedzą w nich zadowoleni turyści amerykańscy. Witają okręt chorągiewkami i piosenkami, sławiącemi czar Hawai, witając go chóralnym koncertem płyt gramofonowych, gitar, banjo.

Ta orgja dźwięków urozmaicona jest jeszcze głośnemi wybuchami, przypominającemi wystrzały rewolwerowe. To strzelają korki od szampana w tym raju całego świata.

Trzy godziny stoi okręt w zatoce przed portem. Trzy godziny trwają rewizje, formalności celne i paszportowe.

Wstęp do raju nie należy do rzeczy łatwych. Wszystko odbywa się na modłę amerykańską. Hawaja nie jest kolonją amerykańską, jest poprostu niewielkim odcinkiem Ameryki, przeniesionym na obcy ląd.

Wreszcie dojazd do portu jest wolny. Trzeźwo, spokojnie rysują się na błękitnem niebie wysokie maszty okrętów. Zdaleka widać wielkie, koszarowe, szare bezduszne budynki. To przedmieście Honolulu, przedsionek raju.

Każdego turystę wysiadającego z okrętu wita w porcie obrazek, żywcem przeniesiony z przedsionków biur podróży.

Dziewczęta hawajskie ukwiecone jak wystawy kwiatowe, młodzi chłopcy z gitarami w ręku witają przybysza sentymentalnem, hawajskiem tangiem. Na szyję wkładają mu barwny wieniec kwiatów.

Przybysz jest uszczęśliwiony i wzruszony serdecznem przyjęciem, z tem większem też rozczarowaniem dowiaduje się, że za to serdeczne i spontaniczne przyjęcie musi zapłacić dolara. To ludzi trochę do tego raju zniechęca.

Honolulu liczy 160 tysięcy mieszkańców. W mieście tem panuje jednak szum i gwar, odpowiadający hałasowi najludniejszych miast amerykańskich.

Auta mkną z szaloną szybkością po wyasfaltowanych jezdniach. Auta za autami, długie, nieprzerywające się sznury aut. Reklamy świetlne, gwizdki policjantów i... tłumy bezrobotnych.

Na rogach ulic, w bramach, w każdem miejscu tego raju stoją tłumy bezrobotnych, Japończycy, Polinezyńczycy, tubylcy, Amerykanie, dziesiątki tysięcy bezrobotnych.

A przecież, miał tu być „raj". Obiecywały go „landszafty" widokówek i plakatów propagandowych.

Trzeba może tego raju nieco dalej poszukiwać. Trzeba przecież przyjrzeć się tańcom hawajskim dziewczętom w kwiatach, trzeba posłuchać hawajskiej muzyki, trzeba zobaczyć bodaj cień raju. Tramwajem trzeba jechać do starej części Honolulu. Tam zobaczyć właśnie można tańczące dziewczęta, usłyszeć można dźwięk gitar, oszołomić się powodzią kwiatów. Ale pobyt w tym raju jest drogi. Za wstęp do do starej części miata trzeba płacić. Wszystko kosztuje piekielnie dużo. Dziewczęta hawajskie, po skończonym dniu pracy (pod słowem praca rozumie się tu produkcje taneczne i wokalne) wracają do miasta. Pudrują się, szminkują, na ustach rysują kredką maleńkie serduszko, zakręcają żelazkiem włosy, ubierają się w suknie skrojone według paryskich wzorów i jadą do nowoczesnego Honolulu na dancing.

Więc aż tak źle? Więc rzeczywiście w tym hawajskim raju niema nic ponętnego?

Nie, błękit wody jest przecież czemś najpiękniejszem w świecie, a rozległe pola ananasowe i gaje palmowe nie mają sobie równych.

I kiedy ma się już Honolulu za sobą rozciągają się przed oczyma najpiękniejsze, najbardziej wabiące krajobrazy, tak piękne, że prawie bolesne w tym zachwycie, jaki budzić muszą.

I tak jest właśnie podczas każdej podróży. To, co każą nam podziwiać, to czem się każą zachwycać, nie budzi w nas entuzjazmu, zachłystujemy się pięknem tam, gdzie nagle i nieoczekiwanie staje przed nami, w całej swojej krasie.

RADJO.

WARSZAWA 16 listopada

6 30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.25 — Przerwa. 13.30 Chwilka dla kobiet. 14.30 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy 15.30 Koncert z Wilna. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory organowe w wykonaniu Jana Kucharskiego 16.30 „Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa" 17.00 Odczyt. 17.15 Nowości z płyt. — 17.45 Odczyt z Poznania 17 50 Pogadanka z Katowic 18.00 Aud dla dzieci. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. — 18.45 Utwory Hektora Berlioza (płyty). 19.00 „Przegląd pras rolniczej" z Wilna. 19.10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadom. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Mozaika muzyczna". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 22.00 „Czar walca' operetka. 23.15 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23,20 Muzyka taneczna.

Krwawa Czwórka

36

— Zapewne dziewczę to jest jednem z pańskich modelów?—spytał dawny budowniczy.

— Nie, to bardzo pracowita robotnica.

Siły swe wyczerpuje przy szyciu, a ledwie jest w możności zarobić sobie na kawałek powszedniego chleba.

— Biedna! — smutnie wyszeptała Marja.

— O! i strasznie biedna! Gdyby jeszcze była zdrowa!...

— Ileż ma lat?

Dwadzieścia dwa do trzech.

XXXE.

Zatem rodzice nie mogą jej dopomóc?—zapytał Bressoles.

Nie ma rodziców — odpowiedział artysta.

— Odumarli ją?

— Nigdy ich nie znała.

W dzieciństwie rzucono ją samą w świat.

Trzeba było natury prawdziwie anielskiej, wrodzonego uczucia godności, męstwa, dochodzęcego do bohaterstwa, ażeby jej wieku dojść i oprzeć się zwycięsko wszelkiemu złemu.

— I nikt jej nie dopomaga?

— Starałem się i ledwo mi się udało.

Chciałem jej hojnie zapłacić za te kilka posiedzeń, które jej zaproponowałem do tego obrazu i studjum głowy, jakie namalował, według niej, pan de Gibray.

Nie chciała żadną miarą wziąć wynagrodzenia większego, niż jakie dają malarze swoim modelkom.

— Pragnęłabym jednak prosić pana, ażebyś jej odemnie wręczył drobny zasiłek—szepnęło młode dziewczę.

— Nie przyjmie.

— Jakże jej więc dopomóc?

Przecie niepodobna zostawić w nędzy przychodzącą do zdrowia i jeszcze słabą.

— Jest sposób!—wtrącił Albert de Gibray.

— Jaki?—szepnęła żywo Marja.

— Dajcie jej państwo robotę.

— Pewność, że grozić jej nie będzie nędza, podwoi jej siły.

— Ojczulku! — zawołało dziewczę, ujmując Bressola za rękę. — Przyszło mi do głowy i gdybym tylko śmiała...

— Co takiego, moje dziecko?

— Na naszej pensji szwaczka wyjechała, wychodzi za mąż, miejsce jej dotąd niezajęte.

— Możeby się mogła dostać po niej ta panienka, którą tak proteguje pan Servet.

— To pewna, że jest do tego najzupełniej zdatna—przerwał Gabrjel.

Marja mówiła dalej.

— Zarekomendowana przez pana Servet i przez nas, niezawodnie będzie przyjęta. Pani Dubiet taka litościwa, taka dobra, zapewne się nią zainteresuje. Miejsce wyborne, tysiąc dwieście franków na rok, mieszkanie i stół. Biedna panienka mieć będzie życie spokojne, a przyszłość zabezpieczoną.

— Pani aniołem jest miłosierdzia— rzekł Gabrjel—rzeczywiście, będzie to prawdziwem szczęściem dla biednego dziewczęcia.

Ojciec pani może ją polecić. Dowiadywałem się o nią i mogę za nią ręczyć. W dwudziestoletniem jej życiu wiele jest cierpień, ale ani jednej plamy.

Albert de Gibray, wzruszony do łez odezwał się:

— O! jakiż dobry uczynek państwo spełniacie!

— Ale czyż w tem co dziwnego?— Któżby na naszem miejscu inaczej postąpił?—odpowiedziała Marja. — Wszak zobaczymy się ojcze z panią Dubief?— rzekła, zwracając się do Bressola,

— Naturalnie!

— Dziś jeszcze?

— Dziś, jeżeli chcesz, ale...

— Co, papo?

— Wprzód trzeba się dowiedzieć, czy ta panienka, która niedawno była chora, będzie w stanie objąć miejsce, o jakiem mówisz.

— E! cała robota na tem polega, ażeby doglądać szyjących, którzy zostają pod jej kierownictwem i pracując nad bielizną dla pesjonarek. Widzisz papo, że nic tak bardzo nużącego.

— Dobrze, ale czy ta panienka przystanie na to? to rzecz najważniejsza..

— Dlaczegoby nie miała się zgodzić?

— My sądzić o tem nie możemy.— Ja także myślę, że to nieprawdopodobne, ażeby się nie zgodziła przyjąć takiego miejsca, wszystko jednak jest możebne i dlatego sądzę, że zanim się zacznie starania, trzeba znać wolę tej, dla której być mają czynione starania.

— Zgodzi się niewątpliwie.

— I ja jestem tak przekonany, lecz ojciec pani ma słuszność.

W tejże chwili dał się słyszeć dzwonek.

— Ktoś przyszedł,— rzekł przysłuchując się malarz.

I prawie natychmiast dodał:

— Znajomy ktoś, słyszę kroki na schodach.

Drzwi od pracowni otworzyły się jednocześnie i na progu ukazała się młoda dziewczyna.

Twarz jej, pomimo bladości, odznaczała się czarującą pięknością. Czarny, wełniany kapturek osłaniał maleńką główkę. Długi szał owijał szczupłą lecz pełną wdzięku postać.

W ręce trzymała jakieś małe zawiniątko.

Marja Bressoles spojrzała na nią, potem na obraz, poznała łagodne i cudowne rysy młodego chorego dziewczęcia i zawołała:

— To pański model, panie Servet.

— Tak—odpowiedział artysta—przypadek w porę nam ją zsyła.

Spostrzegłszy w pracowni obce osoby—przybyła zatrzymała się na progu, jakby nie wiedziała, co począć. Przelotny rumieniec zabarwił jej policzki.

— Wejdź, wejdź, Szymono— odezwał się do niej Gabrjel.

Szymona, tak się nazywała szwaczkę, weszła nieśmiało i ukłoniła, się spuściwszy oczy.

— Malarz mówił dalej:

— Powinienem cię zburzyć, dziecko, prawda. Jak można, będąc chorą jeszcze wychodzić z domu na takie zimno. Przebież ułożyliśmy się, że jeżeli będę jeszcze potrzebował dwóch czy trzech dodatkowych posiedzeń, to cię zawiadomię.

— To prawda, panie Gabrjelu — odrzekła Szymona z suchym kaszlem, od którego krew rzuciła się jej do twarzy.—Ale tak mi ciepło w kapturku i szalu, że nie czuję zimna. Pozatem pan Albert dał mi do obrobienia pół tuzina chustek. Skończyłam dziś robotę i chciałam je zaraz odnieść, oto są.

— Usiądźże przy piecu—rzekł malarz do niej, wskazując krzesło.—Przykro mi, że tak nierozważnie narażasz zdrowie, które wymaga jeszcze starannego pielęgnowania, a jednak z drugiej strony bardzo się cieszę, żeś dzisiaj przyszła. Właśnie była tu mowa o tobie i chciano się z tobą naradzić.

c. n. d.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie' w Częstochowie

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.